

Karl Rahner, *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 96.

Książkę K. Rahnera *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis* odkłada się po przeczytaniu z uczuciem wyraźnego niedosytu. Autor bowiem postawił w niej mnóstwo pytań, zasygnalizował wiele problemów teologicznych, a nie zawsze dał na nie wyczerpującą odpowiedź, nawet nie we wszystkich wypadkach ukazał drogę wyjścia z labiryntu trudności. Wprawdzie tytuł książki usprawiedliwia ten stan rzeczy — chodziło jedynie o wstępne pytania — ale nie na tyle, żeby być w pełni usatysfakcjonowanym. Bądź co bądź zabrał w niej głos jeden z najwybitniejszych współcześnie teologów katolickich, którego bibliografia w przekładach na różne języki do roku 1969 wynosiła 2040 pozycji, a do początku 1974 r. wzrosła o dalsze 817 plus 175 prac wydawniczych, opublikowanych dyskusji, polemik i wywiadów (*Bibliographie, Karl Rahner, 1969—1974*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 47; zebrał i opatrzył przedmową R. Bleistein).

K. Rahner przeprowadził wywód z pozycji teologa katolickiego i głównie do Kościoła katolickiego kierował swoje pytania. Wszakże swoją uwagę skoncentrował głównie na tym, co utrudnia zjednoczenie chrześcijan ze strony katolików i stąd wykład posiada doniosłe znaczenie ekumeniczne zarówno dla Kościoła katolickiego, jak i wyznań protestanckich oraz prawosławia, zwłaszcza że wykład ten dotyczy nie tylko międzywyznaniowych spornych kwestii teologicznych, lecz w ogóle metody ekumenicznego dialogu.

Punktem wyjścia stał się dla Rahnera szeroko pojęty urząd Kościelny. Autor wyszedł z pojęcia Kościoła jako widzialnej wspólnoty, zespolonej tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem. W słowie „urząd” zawarł tych wszystkich, którzy w Kościele są odpowiedzialni za przechowywanie, przekazywanie i autentyczną interpretację Objawienia, oraz to wszystko, co służy prawidłowemu stosowaniu tegoż Objawienia w życiu. Nie tu miejsce zastanawiać się, czy słowo „urząd” jest adekwatne do wyrażenia powyższych treści, zwłaszcza

że władza w Piśmie św. zawsze wiąże się ze służbą, i czy jest to określenie najszcześniejsze, skoro posiada na sobie wiele narostów świeckich. Ważne w tym wypadku jest przyznanie Kościołowi prawa zabierania autorytatywnie głosu w sprawach wiary i moralności.

Wszakże tym, co wyróżnia Rahnera spośród innych piszących na ten sam temat teologów jest nie akceptacja zwierzchnictwa w Kościele, bo o nim mówiło się od początku, lecz interpretacja sprawowania tegoż zwierzchnictwa w codziennym życiu. Co się bowiem okazuje? Rahner jedynie przy postawieniu tezy wyszedł z pojęcia Kościoła jako widzialnej organizacji, natomiast przy jej wyjaśnianiu sięgnął do koncepcji Kościoła jako misterium i nowego ludu Bożego. Stąd też w jego książce mogły się znaleźć takie rozdziały, jak: Istotowe prawo Kościoła jako podstawa hierarchicznej struktury Kościoła (II), prawo jako poznanie już istniejącej rzeczywistości (III), wspólna rzeczywistość zbawcza w Kościołach odłączonych (IV), oraz historyczne zmiany rytu sakramentów a ich ważność (IV). Nietrudno zauważyć, że cała strona instytucjonalna Kościoła wyrasta tu z nowej ekonomii zbawczej, zapoczątkowanej we Wcieleniu Syna Bożego. Prawo, instytucje, organizacja w Kościele są dla Rahnera środkiem do celu, którym jest zbawienie w Chrystusie. Stąd też raz po raz pojawiają się w wymienionej książce zdania, że Kościół w dziedzinie sakramentów i urzędu może znacznie więcej niż to uświadamia sobie szkolna teologia (s. 12), że wiele w tym zakresie pochodzi nie tyle z bezpośredniego ustanowienia Chrystusa, ile z istoty Kościoła jako takiego (s. 21), że przez to, pole na dokonywanie zmian jest znacznie szersze niż się niekiedy wydaje (s. 22). Kościół jako całość jest właściwym i pierwotnym nosicielem wszelkich władz i uprawnień piastowanych przez poszczególnych swoich członków (s. 28).

Tego rodzaju wywód jest rozwinięciem nauki, którą Rahner głosił znacznie wcześniej, o ustanowieniu sakramentów. Zorientowani czytelnicy wiedzą, ile to było kłótni w historii na temat ustanowienia 7 sakramentów. Jedni twierdzili, że Chrystus ustanowił wszystkie sakramenty bezpośrednio, inni znów, że tylko niektóre, jeszcze inni dowodzili, że Chrystus określił materię i formę poszczególnych znaków sakramentalnych. Badania natomiast historyczne wykazały, że pojęcie sakramentu przechodziło w pierwszych wiekach Kościoła bogatą ewolucję, a liczba 7 sakramentów ustaliła się dopiero ostatecznie ok. XII w. Otóż Rahner wysunął teorię, że 7 sakramentów zostało ustanowionych w akcie założenia Kościoła. Kościół jest z natury rzeczywistością sakramentalną i tę swoją sakramentalność urzeczywistnia w sposób szczególny w siedmiu określonych rytach. Czyli, sakramenty są konsekwencją sakramentalności Kościoła. Znakomicie tęzę tę spopularyzował B. Bro, który pisał: „Kościół... zaczął żyć naśladować Chrystusa... zgodnie z Ewangelią i gestami swego Zbawcy... dzielił Wino i Chleb, dawał oczyszczenie tym,

którzy doń przychodzili, przebaczał, walczył ze złem, błogosławił miłość ludzką. I któregoś dnia — wobec wszystkich pytań, jakie się wskutek tego nasuwały — Kościół uświadomił sobie i uroczyście sprecyzował, że są to sakramenty i że są one w życiu ludzi najlepszym sposobem — o wielu formach — obranym przez Chrystusa, by towarzyszyć życiu każdego człowieka aż do jego wypełnienia” (*Człowiek i sakramenty*, Warszawa 1972 s. 78).

W tym wypadku Rahner poszedł jeszcze dalej i stwierdził, że rzeczywistość Kościoła jako takiego jest nie tylko podłożem, z którego wyrasta 7 sakramentów, lecz również fundamentem, na którym opierają się wszystkie posunięcia praktyczne urzędów kościelnych. Więcej, dodał, że istota poszczególnych praktyk w kościelnym życiu jest znacznie szersza niż się to wydaje i skutkiem tego można dokonywać pewnych modyfikacji bez jej niweczenia, że to co niezienne nie musi cierpieć przez odpowiednie kształtowanie tego, co zmienne.

Opierając się na tak zbudowanej teorii rozpatrzył K. Rahner szczegółowo niektóre praktyki kościelne, określone przez prawo kanoniczne i szkolną teologię, a więc wykonywanie prymatu przez papieża, kolegialność biskupów, problem spowiedzi, Mszy św., komunii św., kapłaństwa itd. W niektórych z nich dostrzegł pewne niekonsekwencje teorii w porównaniu z tym co niesie za sobą życie, w innych dopatrył się zbyt wątpliej argumentacji biblijnej, w niektórych wreszcie odnalazł przerost formalizmu niezgodnego z wymogami natury ludzkiej.

Dokonana przez Rahnera krytyka niektórych dotychczasowych praktyk w Kościele katolickim jest w wielu wypadkach trafna. Na pewno przy sterowaniu życiem kościoła trzeba się liczyć z wymogami zdrowego rozumu. Wszakże trzeba pamiętać, że rozum ludzki jest jedynie pomocniczym kryterium przy poszukiwaniu w konkretnym wypadku drogi zbawienia. Pierwszorzędnym zaś jest zawsze Objawienie. Myśli nasze nie zawsze są myślami Bożymi. Historia Kościoła notuje wiele przejawów racjonalizmu w teologii katolickiej, który chciał świadomie lub nieświadomie sprowadzić dogmat do postulatu ludzkiego rozumu. Oczywiście, Rahner jest daleki od racjonalizmu, jednakże w sygnalizowanej tu książce sprawia wrażenie człowieka zbyt zatopionego we własnych myślach, a za mało wsłuchującego się w głos Objawienia. Niemal w ogóle nie ucieka się do Tradycji, nie powołuje się na autorytet innych uczonych, prawie zawsze poprzestaje na własnej erudycji, z pietyzmem strzeże danych rozumu.

Na końcu książki autor zamieścił pismo, które wystosował do Komisji Wiary przy Konferencji Episkopatu RFN w sprawie interkomunii. Sprecyzował w nim metodę, zasady oraz praktyczne normy interkomunii między katolikami a protestantami. Są to już konkretne wskazania, jak

należy postępować w wypadkach międzywyznaniowej celebracji eucharystycznej. Wytyczne te, przez swą jasność, mogą służyć pomocą również episkopatom innych krajów.

*Edward Ozorowski*